Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

MIESIĘCZNIK

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK IV GRUDZIEŃ 1927 R. Nr 12

KSIĄŻKI ŹLE I BRZYDKO WYKONANE

Nakładem Ministerstwa Spraw Wojskowych wydaną została praca Pułkownika D-ra Ludwika Zembrzuskiego p. t. „Złota Księga Korpusu Sanitarnego Polskiego 1797—1918". Umieszczona na wstępie księgi dedykacja „Uczestnikom IV Zjazdu Międzynarodowego medycyny i farmacji wojskowej w Warszawie" — wyraźnie wskazuje, że księga ta dostała się do rąk wielu cudzoziemców i może mieć niepoślednie znaczenie propagandowe na zagranicę. Zrozumiałem jest, że tego rodzaju drukom stawia się specjalne i to bardzo wysokie wymagania. W wydawnictwach propagandowych doskonałość formy zewnętrznej i wykonania technicznego powinna odpowiadać doskonałości treści. Tymczasem ze zdumieniem i przykrością stwierdzamy, iż książka wykonaną została tak niestarannie, iż u obcych, mogących wyciągnąć ogólny wniosek z jednego faktu, wzbudzić ona może jedynie politowanie nad przerażająco niskim poziomem drukarstwa naszego.

Nie chcąc być gołosłownymi, przytaczamy dowody: robocie zecerskiej zarzucamy, iż 1) matryce, jakiemi się posługiwano przy składaniu dzieła na linotypie, były już do tego stopnia zużyte, że w wielu miejscach litery otrzymały t. zw. włoski, psujące czystość i wyrazistość pisma, same zaś litery nie mają równej linji (skaczą); 2) spis nazwisk, zamieszczony na końcu dzieła (str. 191 — 196), złożony jest tak nierówno, że czegoś podobnego dotychczas drukarze jeszcze nie widzieli, nawet w najpośledniejszych drukach. Odnośnie druku: 1) wyjątkowo złe podłożenie na cylindrze maszyny daje w efekcie na jednej i tej samej stronie wiersze ciemne i jasne, do tego stopnia różne, iż na pierwszy rzut oka wydaje się, jakby użyto dwuch gatunków pism: tekstu i grotesku. Najjaskrawszym przykładem jest str. 1, 2, 3, 4, 5, a takich stron jest kilkadziesiąt; 2) w całej książce daje się zauważyć nierówne natężenie farby na różnych stronach lub arkuszach (porównaj str. 8 i 9 oraz 12 i 80).

Jednem słowem, że użyjemy tu świątecznego porównania, zamiast dobrze wypieczonej babki dano zakalec, a dla niepoznaki zakalec ten polukrowano powierzchu ładnie wykonaną okładką, co do której jedynie nie robimy żadnych zastrzeżeń.

Zastanowienia godnem jest, że Ministerstwo Spraw Wojskowych, posiadając bardzo dużą i bogato uposażoną własną drukarnię, w której drukuje się setki wszelkiego rodzaju prywatnych wydawnictw, jak książki, tygodniki, prospekty, ryciny i t. p. — nie wykonało „Złotej księgi" we własnym warsztacie. Czyżby nie ufało własnym siłom drukarskim i szukało bardziej renomowanego zakładu, aby księga świetniej wypadła? Jeśli tak, to należało się zatroszczyć o dostateczny nadzór techniczny nad drukarnią W. Łazarskiego, gdzie książka była wykonana, aby nie dopuścić do podobnej fuszerki, tem bardziej, iż chodziło tu o wydawnictwo propagandowe.

* * *

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pieknych w Warszawie dorocznym zwyczajem wydało katalog dzieł wystawionych na tegorocznym Salonie (Przewodnik Nr. 29). Książka ta wykonana dość poprawnie pod względem technicznym jest tak banalną w układzie i doborze czcionek, iż zdumienie ogarnia na myśl, że zamawiającem było T-wo Zachęty Sztuk Pięknych! Czyż panom artystom zasiadającym w Komitecie nic niewiadomo o wieloletnich usiłowaniach artystów polskich stworzenia pięknego układu książki i pięknego kroju liter? Czyż Komitetowi nie jest znany bogaty dorobek artystyczny w kierunku estetyki druku ludzi tej miary, co profesorowie Bartłomiejczyk, Gardowski, Jastrzębowski, Kamiński, Półtawski i inni, i czy Komitet nie miał w ręku choćby jednego tylko wydawnictwa o podobnym zakresie, jak np. Katalog Wystawy Drukarskiej u Baryczków, którego twórcą jest profesor Półtawski!?

Dziwny doprawdy ustala się w naszym światku artystycznym porządek, byśmy my drukarze zmuszeni byli zachęcać do sztuk pięknych... T-wo Zachęty Sztuk Pięknych! *R.*



Pięćdziesięciolecie firmy LITOGRAFJA ARTYSTYCZNA W. Główczewski Warszawa Chmielna 18.



Śp. Władysław Główczewski założyciel firmy

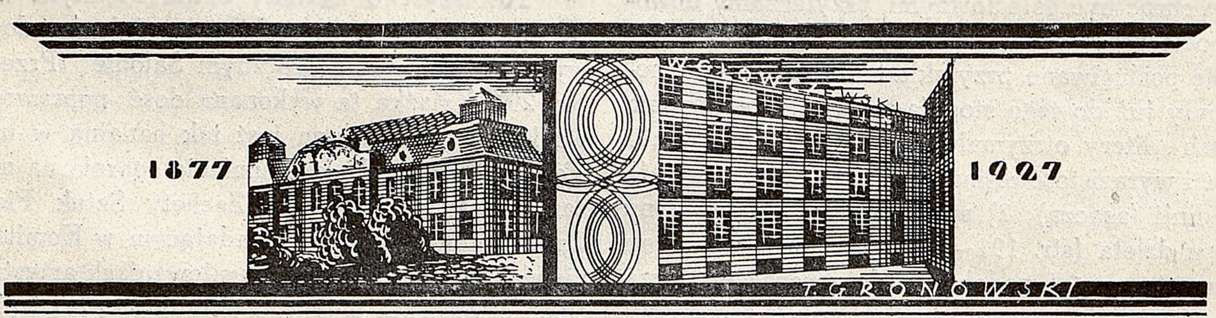
Kazimierz Główczewski obecny właściciel firmy

W niedzielę 27 listopada r. b. firma „Litografja Artystyczna W. Główczewski w Warszawie" obchodziła 50 lecie swego istnienia.

Rankiem dnia tego na grobie założyciela firmy ś. p. Władysława Główczeskiego złożony został wieniec przez pracowników firmy. O godz. 10-tej w kaplicy św. Wincentego à Paulo ks. Prałat S. Popławski odprawił mszę świętą oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie uczestnicy obchodu udali się do fabryki, gdzie ks. Prałat Popławski dokonał aktu poświęcenia lokalu fabrycznego. Na uroczystość zgromadzili się przedstawiciele władz z pp. Dyrektorem Departamentu Sztuki Skotnickim, Naczelnikiem Wydziału Min. Pracy i Op. Społ. T. Ulanowskim, radcą Min. Przemysłu i Handlu L. Stanisławskim, liczni przedstawiciele przemysłu, handlu, prasy, sfer bankowych i artystycznych, oraz pracownicy firmy. Ks. Prałat Popławski w pięknem przemówieniu scharakteryzował znaczenie jubileuszu, oraz nakreślił sylwetę obecnego szefa, p. Kazimierza Główczewskiego. Mówca szczególnie zaznaczył aspiracje p. Główczewskiego w kierunku postawienia swego przedsiębiorstwa na możliwe najwyższym technicznym i artystycznym poziomie. Następnie Dr. Jan Muszkowski wygłosił prelekcję na temat: „Rzut oka na dzieje litografji w Warszawie", zaś p. Walerjan Szlicht, Dyrektor firmy skreślił dzieje jej powstania i rozwoju oraz wyraził w imieniu pracowników i personelu administracyjnego życzenia dalszego jej rozwoju. P. Tadeusz Galewski, przemawiając w imieniu Rady połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego, podkreślił osobiste zalety p. K. Główczewskiego, jako pioniera sztuki litograficznej, energicznego kierownika oraz dzielnego, pełnego inicjatywy towarzysza pracy. Imieniem Związku Litografów i Chemigrafów w Polsce przemawiał p. Piotr Gzowski. Naczelnik Ulanowski wyraził uznanie p. Główczeskiemu za troskliwość o szatę estetyczną prac wykonywanych w jego zakładzie, podkreślając znaczenie jakie posiada artystyczny plakat, jako czynnik kształcenia smaku szerokich mas.

Ostatni zabrał głos szef firmy p. Kazimierz Główczewski, dziękując wszystkim, którzy uświetnili uroczystość swoją obecnością, jak również i tym, którzy nie mogąc przybyć, dali wyraz uznania i sympatji dla firmy przez nadesłanie listów i depesz z życzeniami. W zakończeniu p. Główczewski w serdecznych słowach podziękował pracownikom swych zakładów za pełną oddania gorliwość pracy.

Zebranych, pp. Główczewscy podejmowali śniadaniem, które w ożywionym nastroju przeciągnęło się kilka godzin. Uczestnicy obchodu otrzymali w darze estetycznie wykonaną księgę pamiątkową.



Rzut oka na dzieje litografji w Warszawie

prelekcja Dr. Jana Muszkowskiego

Pierwsze początki litografji zawdzięcza Warszawa pomyślnemu zbiegowi okoliczności, bardzo odległych pozornie od faktu powstania i rozwoju na naszym gruncie tej gałęzi sztuki graficznej. Współdziałały tu z jednej strony zabiegi ks. Jakóba Falkowskiego o stworzeniu podstawy organizacyjno - gospodarczej dla mającego powstać w Warszawie Instytutu dla głuchoniemych, z drugiej zaś — czynne zamiłowania Aleksandra hr. Chodkiewicza, płodnego pisarza i członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, do zagadnień technicznych i do działalności kulturalnej. Ogniwem łącznem stała się jasna, szlachetna postać lekarza, nauczyciela i wreszcie pierwszego litografa polskiego, Jana Siestrzyńskiego.

Urodzony w Szczebrzeszynie w 1788 r., ukończył Liceum Zamojskie, poczem, nie mogąc, z natury politycznej, kontynuować nauki w galicyjskim Instytucie Ekonomicznym, udał się do Wiednia, gdzie, po złożeniu egzaminów lekarskich, został asystentem w szpitalu. Interesował się „teorją i mechanizmem mowy" i opracował obszerne dzieło pod powyższym tytułem, które pozostało jednak w rękopisie. Człowiek

o czującem sercu i niezwykłej sile charakteru, pełen zapału do służby społecznej, przejął się odrazu gorąco ideą ks. Falkowskiego, z którym zetknął się w Wiedniu w 1815 r. „O, jak mi miło było — pisze w swej niewydanej pracy — połączyć się z tym mężem dla wspólnego interesu ludzkości! Już wcale nic świetniejszego pomnąć nawet nie mogłem. Odtąd wszystkie moje usiłowania temu celowi poświęciłem". (Ludwik Jenike. Dr. Jan Siestrzyński. Bibljoteka Warszawska 1856, t. III). Porzucając więc poważne stanowisko, dające jak najlepsze widoki na przyszłość, zabiera się do studjów w dwóch kierunkach: bada metody kształcenia głuchoniemych, które były wówczas przedmiotem dyskusji przedstawicieli sprzecznych sobie poglądów, a zarazem, by móc dać zajęcie swoim przyszłym wychowankom, stara się opanować sztukę litograficzną.

Był to wynalazek Alojzego Senefeldera, ur. w Pradze w 1771 r. Syn ubogiego aktora, zamieszkałego w Monachjum, próbował i sam z początku szczęścia jako aktor i autor dramatyczny. Nie mogąc osiągnąć nawet możliwości ujrzenia swych utworów w druku, starał się uwiecznić je przez wyrycie na miedzi, lecz brakło mu środków na zakupienie znaczniejszej liczby płyt, co poddało mu myśl rycia na gładkich kamieniach z brzegu Izary. Przypadkowe, w braku papieru, zanotowanie spisu bielizny, oddanej do prania, na jednym z takich kamieni, atramentem, składającym się z mieszaniny wosku, mydła i sadzy, dało w 1795 r. początek litografji. Senefelder stosował ją początkowo tylko do odbijania nut. W 1799 r. otrzymał od rządu bawarskiego przywilej wyłączności na 15 lat i w tym samym roku znalazł mecenasa w osobie Francuza, Filipa André, który dopomógł mu do założenia pracowni w Offenbach n. Menem, a nawet wysłał go do Londynu w celu uzyskania angielskiego patentu. Pomimo patentu, litografja nie przyjęła się zrazu w Anglji, lecz zainteresował się nią zamieszkały tam Antoni Filip ks. de Montpensier, brat późniejszego króla Ludwika Filipa; wykonał on w latach 1805—6 szereg litografij, przechowywanych w Bibliothèque Nationale. Tymczasem brat Filipa André, Fryderyk, otworzył litografję w Paryżu, która jednak wkrótce upadła. W 1806 r. generał armji Napoleońskiej, Lejeune, odwiedził, przebywając w Monachjum, pracownię Senefeldera i, zapoznawszy się z jego metodą, wykonał sam rysunek na kamieniu, wyobrażający kozaka na koniu; po paru godzinach przysłano mu sto odbitek litograficznych rysunku, co wprawiło go w taki podziw, że doniósł o tem Napoleonowi, prosząc o poparcie dla Senefeldera i jego wynalazku. Pomimo życzliwego stosunku cesarza do tej sprawy, rozbiła się ona o opór p. Denon, dyrektora muzeów państwowych francuskich, który niemniej po kilku latach sam zaczął oddawać się tej sztuce. Dopiero w 1815—14 r. powstają w Paryżu trzy litografje: hr. Lasteyrie, Engelmann'a i Delpech'a. Przez ten czas Senefelder, pozbawiony zmysłu praktycznego i trawiony ciągłą gorączką wewnętrzną, szamoce się w trudnych bardzo warunkach, ponosząc klęskę za klęską, m. in. w próbach drukowania na materjach. Wreszcie zostaje inspektorem litografji państwowej bawarskiej, porzuca jednak to świetne stanowisko, zapewniające mu warsztat pracy i byt, ażeby otworzyć zakład w Paryżu. Lecz rozwój wynalazku przerósł samego wynalazcę: twórca litografji nie może już sprostać wymaganiom artystycznym opinji krytycznej paryskiej. Ponosi raz jeszcze klęskę i powraca do Monachjum, gdzie umarł w nędzy w 1834 r. (H. Bouchot. La litographie. Paris, str. 15 — 56). W 1818 r. wyszła z druku książka Senefeldera p. t. „Lechrbuch der Lithographie", przełożona w roku następnym na język francuski.

Twórcą cynkografji jest Hermann W. Eberhard, który wykonał tą techniką swoje „Denkmäler der Baukunst" (Augsburg, 1822—26) i ogłosił szereg prac teoretycznych; najobszerniejsza z nich jest „Anleitung zur gründlichen Erlernung der Zinkographie" (Nürnberg, 1834). Jak zwykle bywa z wynalazkami tego rodzaju, równocześnie w Paryżu uzyskiwali patenty na cynkografję inni, jak Bregnot (1834) i Poirier (1839).

Siestrzyński uczył się zatem przez rok litografji u Weishaupta, autora książki p. t. „Das Gesamtgebiet des Steindrucks" (5-te wyd. Wiedeń 1875), w Monachjum, poczem powrócił do Wiednia, gdzie został od Komisji Rządowej W. R. i O. P. polecenie założenia pracowni litograficznej i nabycia potrzebnych narzędzi, wraz z awansem pieniężnym na ten cel. Ażeby zaoszczędzić jak najwięcej na te wydatki, odbył pieszo podróż do Monachjum i stamtąd do Polski, zwiedzając po drodze, w Niemczech i w Czechach, zakłady dla głuchoniemych. Zdobyte tam doświadczenie utwierdziło go w przekonaniu, że w zakładach tych należy stosować metodę fonetyczną, t. j. naukę mówienia, co w następstwie stało się przyczyną rozłamu z ks. Falkowskim i nawet utracenia ulubionego warsztatu pracy.

Pod koniec 1817 r. powrócił Siestrzyński do Warszawy, gdzie objął stanowisko nauczyciela w Instytucie dla głuchoniemych, natomiast założeniu litografji stanęła zrazu na przeszkodzie zwłoka w dostarczeniu zamówionej prasy litograficznej. W tym momencie przybył z pomocą Aleks. Chodkiewicz, który kazał sporządzić dwie prasy i rozpoczął próby w swoim pałacu przy ul. Miodowej, z żywym współudziałem Siestrzyńskiego. Sztuka litograficzna była modna naówczas w kołach towarzyskich zagranicą, to też Chodkiewicz znalazł z łatwością współpracowników, najpierw w osobie córki swej, Zofji, i Henryka Zabiełły, później zaś śród rysowników, amatorów i artystów. W tej pierwszej litografji polskiej byli czynni m. in. Jan Lelewel (brat Joachima); Walenty Śliwicki, wykonawca pierwszego wydawnictwa litograficznego na większą skalę p. t. „Portrety wsławionych Polaków, z opisem ich życia przez Al. Chodkiewicza", Warszawa 1820; J. Krethlow; Lex, autor litografji, przedstawiającej tę pierwszą pracownię, zreprodukowanej w „Wędrowcu" (1896 Nr. 6, przy art. W. Korotyńskiego p. t. Pierwociny litografji w Warszawie) i w „Encyklopedji Staropolskiej" Z. Glogera (przy art. W. Gomulickiego, t. III str. 148 - 150); M. Oleszkiewicz; January Suchodolski; Zygm. Vogel, i nawet Jul. Ursyn Niemcewicz, który sporządził rysunek p. t. „Noc", zreprodukowany w powołanym wyżej zeszycie „Wędrowca"; znajdujemy tam nadto odbitkę autografu Siestrzyńskiego, datowaną 21 lutego 1818 r.

Po nadejściu prasy, zakupionej w Monachjum, Siestrzyński otworzył litografję w Instytucie dla głuchoniemych (1819), wkrótce zaś po niej powstały i inne. Pracownia Sztabu Kwatermistrzowstwa Generalnego powołana była do wykonywania map i planów. Instytut litograficzny szkolny Komisji Oświecenia wydał obok map i rycin technicznych, szereg portretów historycznych, w wykonaniu organizatora i kierownika zakładu, Karola Fryderyka Mintera („Zbiór portretów ludzi sławnych za panowania Stanisława Augusta". Warszawa 1826), który rysował portrety z natury kredą na kamieniu (Kurjer Warszawski dn. 8 listopada 1871 r.).

Założoną w tym samym czasie litografję Ludwika Letronne objął po jego kuzynie i uczniu, Teodorze Vivier, Franciszek Schuster (1835), który sprowadził na kierownika Juljusza Flecka, ten zaś przekazał ją swemu synowi Ottonowi; w 1893 r. uzyskała ona trakcję parową w nowym lokalu przy ul. Chmielnej i zatrudniała natenczas 80 pracowników (Kurjer Warszawski 1893 dn. 2 października). W okresie 1818 — 1830 istniała nadto litografja J. Kośmińskiego, z której wyszło dzieło p. t. „Galerja portretów sławnych Polaków", wykonanych przez L. Horwarta (1829 — 30) i inne krótkotrwałe, jak Schafnera i Bourgeois.

W następnej epoce prawo obywatelstwa zdobywa sobie coraz bardziej cynkografja, zwłaszcza dzięki wysiłkom Seweryna Oleszczyńskiego (1801—1876). Wysłany na koszt rządu do Niemiec i Francji, zostaje po powrocie kierownikiem litografji szkolnej (1827), poczem przechodzi do drukarni Banku Polskiego, gdzie doprowadza cynkografję do wysokiego stopnia doskonałości; wychodzą stamtąd takie prace, jak: np. część tablic do dzieła J. F. Piwarskiego „Kram malowniczy warszawski" (1859) i in.

Cyprjan Norwid pisał o pracach litograficznych Piwarskiego co następuje: „Trzeba przyznać, że litografje... już przecie i na drodze artyzmu coraz więcej zaczynają się kształcić... Co się zaś tycze sposobu wykonania, ten, choć dosyć jest śmiały, nigdy jednak nie zaniedbany, staranną czystością, a niekiedy i elegancją francuską się zaleca... Wielbiąc przedsięwzięcie tak u nas nie popłatne, podziwiam staranność, która mechanizm litografji tak widocznie popchnęła i ku rzeczom sztuki skierowała" (Bibljoteka Warszawska 1841 t. I, str. 652—53). Redakcja Kurjera Warszawskiego, przedrukowując ocenę powyższą, dodaje od siebie: „W salonach znakomitych Osób, gdy są zabawy wieczorne bez tańców, Damy przez niejaki czas oglądają ryciny i rysunki, lub malowania; chwile te są nader przyjemne, połączone z użytkiem, przyczem rozmowy bywają nader zajmujące" (Nr. 91 dn. 4 kwietnia). Dowodzi to, w jakim stopniu interesowano się litografją i w następnej epoce, po 1830 roku.

Rozwija się zatem w dalszym ciągu zakład Banku Polskiego (do 1862 r.), z którego pochodzą np. świetne litografje kolorowe w dziele F. M. Sobieszańskiego p. t. „Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce" (Warszawa 1847—49), lecz obok niej wysuwają się na czoło i inne, jak Maksymiljana Fajansa (m. in. Przeździeckiego i Rastawieckiego „Wzory sztuki średniowiecznej" 1853—60; Wójcickiego „Cmentarz Powązkowski" 1855—58), J. Herknera, I. L. Wemmera (słynne „Miotełki" J. N. Lewickiego), A. Pecq'a i S-ki (litografje J. F. Piwarskiego, Juljana Ceglińskiego i in.), Dzwonkowskiego, Bułakowskiego i S-ki i in. (Por. Pamiętnik Wystawy starych rycin polskich ze zbioru Dominika Witke-Jeżewskiego, Warszawa 1914).

W Krakowie pierwsze litografje prowadzili Salb i Lipnicki, we Lwowie Piller (zał. w 1822 r.), w Wilnie Oziębłowski (zał. ok. 1834 r.), w Poznaniu Kurnatowski. Istniała nadto litografja w Puławach, która wykonywała tablice do wydawnictw Czartoryskich. Litograf polski, Adam Piliński, prowadził od 1840 r. pracownię w Clermont Ferrant we Francji. (Kołaczkowski. Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuk w dawnej Polsce. Kraków 1888).

W ósmym i dziewiątym dziesiątku lat XIX wieku dokonywa się upadek wartości artystycznych w drukarstwie wogóle, przy równoczesnym gwałtownym rozwoju techniki graficznej, mnożą się nowe wynalazki, jak również ulepszają się dawniejsze; metody, automatyzujące produkcję, odsuwają zrazu na plan dalszy dotychczasową dbałość o estetyczne i staranne wykonanie. Dopiero podniesienie się wymagań dobrego smaku, pod wpływem nowych prądów w sztuce stosowanej, zniewala do dalszego doskonalenia metod i procesów reprodukcji, z celem dorównania wytworom szlachetnej techniki ręcznej. Z dziejami postępu na tem polu związana jest historja firmy Litografja Artystyczna W. Główczewski w Warszawie.

Historja powstania i rozwoju firmy

przemówienie Dyrektora firmy p. W. Szlichta

Dn. 27 listopada 1877 r. ś. p. Władysław Główczewski nabył zakład litograficzny B. Sławoszewskiego, który mieścił się naówczas w pałacu hr. Łubieńskich przy ulicy Królewskiej Nr. 23. Inwentarz firmy składał się ze stołów rysunkowych i z trzech pras litograficznych do ręcznego odbijania wraz z kompletem narzędzi pomocniczych.

Władysław Główczewski urodził się w Warszawie w 1843 r., z ojca Antoniego, przedsiębiorcy budowlanego, i matki Apolonji z Laskowskich. Po ukończeniu szkoły wstąpił na naukę do litografji Maksymiljana Fajansa, którą opuścił w 1860 r. ze świadectwem rysownika-litografa. Zapisał się następnie do b. Szkoły Sztuk Pięknych, którą jednak zmuszony był po roku opuścić z powodu nagłej zmiany stosunków rodzinnych; powrócił wówczas do litografji Fajansa, gdzie pracował przez lat kilka, poczem przebywał przez pewien czas w Austrji i Włoszech, gdzie dorywczo zajmował się pracą zawodową. Po powrocie do kraju rozpoczyna działalność we własnym zakładzie, starając się dorównać najlepszym litografjom swojego czasu. W 1879 r. sprowadza pierwszą maszynę pośpieszną, która osiąga szybkość 250 arkuszy na godzinę, wobec 30 arkuszy otrzymywanych dotąd na prasie ręcznej. Rozrastający się zakład nie może się już pomieścić w dotychczasowym lokalu, wobec czego Wł. Główczewski nabywa w 1894 r. nieruchomość przy ul. Chmielnej 18, gdzie buduje oficynę fabryczną, przeznaczając dwa piętra na potrzeby zakładu, oraz sprowadza drugą maszynę pośpieszną i inne pomocnicze.

Lata 1896 do 1905 stanowią okres nieprzerwanego rozwoju firmy, która specjalizuje się w precyzyjnych robotach, na użytek świata naukowego, mianowicie w wykonywaniu tablic i ilustracyj z zakresu nauk przyrodniczych i medycznych, techniką chromolitograficzną, operującą znaczną ilością kolorów (do osiemnastu). Klijentelę stanowiły przeważnie uniwersytety i instytucje naukowe polskie i rosyjskie, lecz w latach 1900 — 1905 wykonano też kilka robót na zamówienia, nadchodzące z Niemiec i Austrji, co wobec wysoko rozwiniętej w tych krajach grafiki, było nielada triumfem dla litografji polskiej. Ten rodzaj prac, absorbujących zakład niemal zupełnie, zjednał mu powszechne uznanie, czego wyrazem był szereg nagród i dyplomów honorowych, uzyskanych na wystawach w Krakowie, Lwowie i w Rosji.

Władysław Główczewski zmarł dn. 28 sierpnia 1905 r., pozostawiając dzieci nieletnie, wobec czego firma była prowadzona przez przedstawiciela rady familijnej, ś. p. Józefa Supronowicza. Lata 1905—1914 były okresem spokojnej pracy i przystosowywania się zakładu do nowych zadań, ponieważ instytucje naukowe poczynały cierpieć coraz bardziej dotkliwie na brak funduszów, zniewalający do ograniczenia kosztownych wydawnictw ilustrowanych. W tym sa-

mym czasie rozwijała się coraz żywiej technika fotomechaniczna i druk trójbarwny, chociaż niższy od chromolitografji pod względem estetycznym, wypierał ją stopniowo, jako prostszy, szybszy w wykonaniu, a przeto i tańszy.

W tym okresie syn Władysława Główczewskiego, Kazimierz, urodzony w 1892 r., ukończył szkołę średnią w Warszawie i udał się do Rygi w celu złożenia egzaminu dojrzałości (1909). Już od dzieciństwa zdradzał zamiłowanie do zawodu ojca i wolne chwile przepędzał w zakładzie, dorywczo tam praktykując. W Rydze miał możność zaznajomienia się z mało jeszcze wtedy u nas wprowadzonem zastosowaniem litografji do reklamy handlowej, w robotach, wykonywanych przeważnie w Niemczech. Zajęty już myślą o przyszłej swojej działalności fachowej, oparł się projektom rodziny, zmierzającym do zlikwidowania firmy, i postanowił w jak najszybszym czasie zyskać potrzebne przygotowanie. Pojechał do Paryża, gdzie ukończył Szkołę Wyższych Nauk Handlowych (H. E. C.), starając się równocześnie zebrać jak najwięcej wiadomości zawodowych, zwiedzając zakłady graficzne we Francji, Belgji, Holandji i w Niemczech, studjując nowe metody i systemy pracy. Po ukończeniu studjów, wstąpił na praktykę do znanej litografji K. Kranikowskiego w Krakowie, gdzie zatrudnieni byli przeważnie Czesi, uchodzący za najlepszych litografów po Niemcach. Z Krakowa miał udać się na dalszą praktykę do Frankfurtu nad Menem, lecz wybuch wojny udaremnił te zamierzenia.

Zastój powszechny owych czasów odbił się szczególnie dotkliwie na stanie zakładu, który większość swych zamówień otrzymywał z Rosji, wobec czego znowu powstała myśl likwidacji. Lecz teraz Kazimierz Główczeski objął firmę na własny rachunek, spłacając udział rodziny. Rozpoczął od przekształcenia zakładu, starając się przystosować go do potrzeb aktualnych, t. j. do robót kartograficznych; wykonano wtedy szereg map terenów walk, a oprócz tego pierwszą mapę etnograficzną przyszłego odrodzonego państwa polskiego, która wywołała różnicę zdań i zaciekłe spory.

W dziale kartografji wyszły z większych prac następujące wydawnictwa: Mapa Geologiczna Ziem Polskich, J. Grzybowski. Mapa Rozsiedlenia Ludności Polskiej. 1915. Grünberg i E. Maliszewski. Mapa Ludności Ziem Polskich, Biuro Pracy Społeczn. Mapa Etnograficzna Europy. E. Maliszewski. Mapa Geologiczna Gór Świętokrzyskich. J. Czarnocki. 1919 — 1923. Mapa Geologiczna Zagłębia Śląskiego. M. Łępicki i St. Zaręczny. Polska Gospodarcza. 1924. J. Loth i E. Bohdan. Polska historyczna XVII w. 1924. J. Dąbkowicz. Mapa opadów w Polsce. 1927. S. Kosińska-Bartnicka.

Równocześnie podjęto nowy dział robór, mianowicie plakaty, najpierw na użytek kwest i obchodów, organizowanych przez instytucje społeczne, zastosowując metodę przygotowywania projektów przez artystów malarzy, którzy zaczęli grupować się koło zakładu. Nowa sztuka plakatu, której początki datują się od końca XIX wieku (por. J. Wdowiszewski. Sztuka w plakatach. Kraków, 1898), rozwijająca się już od pewnego czasu w Krakowie, stała w Warszawie na niskim jeszcze bardzo poziomie. Dzisiaj istnieją już nawet wyraźne typy twórczości narodowej w tym kierunku, np. francuskiej, wykwintnej, pełnej smaku i wdzięku, starającej się oddziałać na widza drogą sentymentu lub subtelnego dowcipu, albo niemieckiej, dążącej do siły wyrazu, do uwydatnienia pierwiastków charakterystycznych, częstokroć ze świadomą przesadą, w celu zjednania publiczności par force dla zamierzeń propagandowych, czy reklamowych. Kazimierz Główczewski dążył do stworzenia typu polskiej sztuki plakatowej, zjednywając sobie szereg artystów, jak: Edmund Bartłomiejczyk, Boruciński, Ludwik Gardowski, Tadeusz Gronowski, Jerzy Gelbard, Edmund John, Zygmunt Kamiński, Zygmunt Kosmowski, Stefan Norblin, Bogdan Nowakowski, W. Roguski, Władysław Skoczylas i inni.

Uzyskanie warsztatu do wykonywania prac w zakresie plakatu zachęciło wymienionych artystów do zapoznawania się z warunkami technicznemi i ze sposobami osiągania pożądanego efektu i spowodowało przełom w sztuce plakatowej warszawskiej. Z pomiędzy 35 plakatów, wybranych na Wystawę Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu (1925), 22 zostały wykonane przez firmę W. Główczewski; uzyskały one dyplom honorowy.

Trzecią dziedzinę pracy otwarło organizujące się szkolnictwo polskie, dzięki rosnącemu coraz zapotrzebowaniu na pomoce szkolne, jak globusy, mapy, a zwłaszcza tablice do nauki poglądowej. Wykonano 20 obrazów z historji polskiej oraz dziesiątki różnego rodzaju tablic szkolnych, jak niemniej szereg wydawnictw ilustrowanych: St. Szuchowej: „Szepty myszek" z ilustr. S. Norblina; J. Ejsmonda: „W zbożu", z ilustr. M. Wisznickiego; M. Konopnickiej: „Historja o Krasnoludkach" z ilustr. Bukowskiej; A. Noakowskiego: „Zamki i pałace polskie" i w. in.

Rozwój firmy pod względem ściśle technicznym nie mógł iść zrazu w parze z rozszerzeniem się zakresu zadań i dążeń, z powodu trudności okresu wojennego. Wprawdzie podczas okupacji niemieckiej nietylko udało się uniknąć zarekwirowania maszyn, lecz nawet uzyskano pozwolenie na sprowadzenie nowej— co zawdzięczać należy wrażeniu, jakie wywarły na rewidentów prace zakładu — jednakże było to jeszcze za mało. To też, gdy tylko stał się możliwym wyjazd zagranicę, właściciel udał się do Austrji i nabył w Wiedniu ostatnią nowość techniki druku graficznego: maszynę do druku offset'owego.

Proces techniki offset'owej dokonywa się w następujących fazach; najpierw oryginał zostaje przeniesiony sposobem fotolitograficznym na blachę cynkową, przyczem stosuje się najdrobniejszą siatkę, używaną w autotypji; blachę tę zakłada się na cylinder, i po nadaniu farbą, rysunek odciska się na walec, pokryty warstwą gumy, pośredniczący niejako pomiędzy płytą litograficzną a papierem: oryginał odbija się na gumie w postaci negatywu, poczem, w ostatniej fazie, zostaje przeniesiony na papier jako pozytyw. „Nadzwyczajny postęp polega na tem, że przedewszystkiem redukują się znacznie czynności przygotowawcze, następnie zaś uzyskuje się możność drukowania *najdelikatniejszej nawet siatki na szorstkim papierze*, osiągając ten sam efekt artystyczny, co przez głębodruk albo światłodruk (25 Jahre Druckkunst Gebr. Feyl. Berlin 1925). Przytem technika offset'owa pozwala operować cienką warstewką farby, ponieważ guma przywiera nader szczelnie do papieru, dając wielką skalę koloru, w najsubtelniejszych nawet odcieniach, co zwalnia od konieczności stosowania tak znacznej liczby kolorów, jak w chromolitografji.

Równocześnie z maszyną offset'ową zostały sprowadzone precyzyjne aparaty do fotolitografji, niezbędne przy dzisiejszych metodach reprodukcji. Nabycie tej maszyny było takim samym przełomem w produkcji zakładu, jak sprowadzenie maszyny pośpiesznej w 1879 r., gdyż odpowiadało powiększeniu tempa pracy z 250 do 2000 arkuszy na godzinę. Zasto-

sowanie techniki foto-offset'owej, po raz pierwszy w Warszawie i w Polsce, przyczyniło się pośrednio do podniesienia poziomu reprodukcji graficznej u nas wogóle, gdyż i inne zakłady poczęły wprowadzać tę technikę. Zastosowawszy ją jednak najwcześniej, miała firma W. Główczewski najwięcej czasu do wyszkolenia się w niej, co nie jest rzeczą łatwą; metoda ta jest jeszcze wszędzie w fazie doświadczeń, podlega wahaniom i wykonywana jest różnemi sposobami.

W 1924 r. firma nabywa maszynę offset'ową dwukolorową, mogącą dać na godzinę 8000 arkuszy druku, w formacie małej maszyny litograficznej. Na tem kończy się narazie okres inwestycyjny, wobec czego cała energja zakładu i jego kierownika może być poświęcona doskonaleniu metod pracy ku pożytkowi polskiego przemysłu graficznego.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że firma W. Główczewski nie usuwała się nigdy od ofiar w pracy na rzecz potrzeb społecznych. Podczas wojny 1920 r. nietylko cały zakład został zmobilizowany na użytek władz wojskowych, lecz nawet z inicjatywy właściciela zorganizowane zostały w tym celu inne zakłady drukarskie i graficzne, które wykonały w tym czasie bezpłatnie robót, podług dzisiejszych cen, na sumę 114.000 zł., z czego firma W. Główczewskiego na 18.500 zł.

Obecnie firma zajmuje gmach pięciopiętrowy o powierzchni 980 m. kw., zatrudnia 80 osób personelu technicznego i 6 osób w administracji. Maszyny obsługiwane są przez 10 motorów o sile łącznej 35 HP.

W doniosłym dla firmy dniu 50-o lecia, niechaj mi będzie wolno złożyć w imieniu całego personelu najserdeczniejsze życzenia Szefowi naszemu, łącząc się w najserdeczniejszych uczuciach z Twoją Szefie radością i dumą.

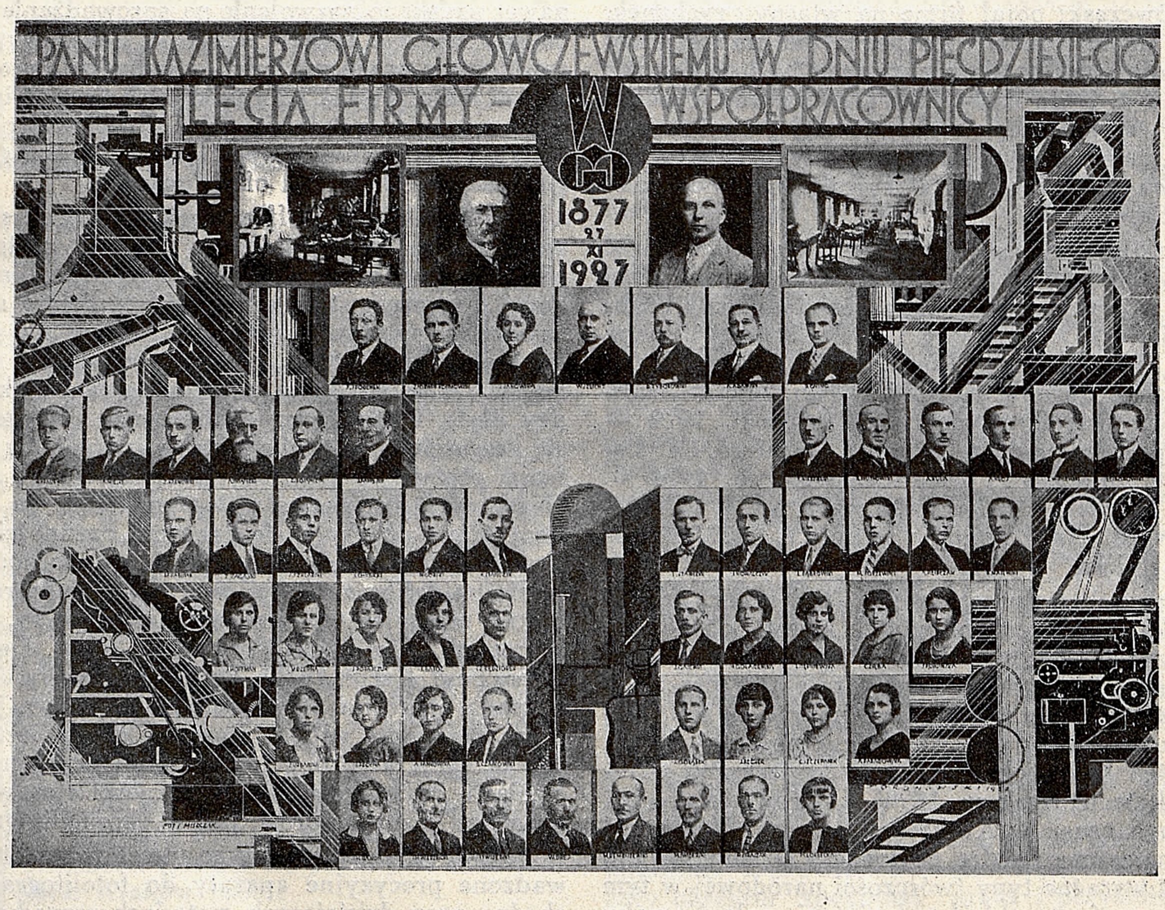
Pół wieku owocnej i niezmordowanej pracy ś. p. ojca Twego i Twojej, pół wieku wytrwania na zbudowanej placówce to dziś fakt, którego nikt zaprzeczyć nie może.

W takim okresie czasu giną nietylko najpotężniejsze przedsiębiorstwa, nietylko największe placówki społeczne, ale historja zmywa nawet całe narody z map geograficznych.

Firma nasza przetrwała w tym okresie największą zawieruchę wojenną, jaką świat pamięta; a jednak dzięki Twej energji, niezmordowanej pracy i umiłowania swojego zawodu przedsiębiorstwo to, założone przez ś. p. ojca Twego, zdołałeś nietylko utrzymać, ale i znakomicie rozwinąć.

Stawiłeś dzielnie czoło wszelkim niebezpieczeństwom, jakie mu groziło w okresie wojennym i nie mniej energji okazałeś w obecnym okresie kryzysu gospodarczego, jaki kraj nasz przechodzi, aby firmę uchronić od niebezpieczeństwa stąd jej grożącego. To też wytrwałość Twa, czujność i zapobiegliwość i nas współpracowników Twych ożywia ufnością w owocność Twych usiłowań.

Z dumą stajemy przy Twym boku w chwili dzisiejszej; chętnie dołożymy ze swej strony sił w pracy, aby dzieło ś. p. ojca Twego i Twych rąk nie tylko utrzymać na stopie dotychczasowej, ale wzmocnić go i rozwijać w dalszym ciągu, aby przetrwało dalsze półwiecze na pożytek społeczeństwa i Twych potomnych.



Grupa ozdobiona rysunkami i w układzie T. Gronowskiego, ofiarowana szefowi firmy przez pracowników w dniu jubileuszu.

DOROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOW. KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO GRAFIKÓW W WARSZAWIE

Odbyte w dniu 13 grudnia r. b. ogólne zebranie, zwołane na podstawie § 13 statutu, jest szóstem kolejnem. Wybrany przez aklamację w dniu 14 grudnia 1926 r. Zarząd składał się z pp. H. Lilpopa, jako Prezesa, prof. E. Trojanowskiego, jako zastępcy, pp. St. Orłowskiego, R. Osmana, J. Drozdowskiego i K. Główczewskiego, jako członków Zarządu.

W roku 1926/1927 Zarząd odbył 12 posiedzeń, oraz zwołał na dz. 3 czerwca 1927 Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków dla załatwienia sprawy dzierżawy placu państwowego.

W roku ubiegłym Towarzystwo uruchomiło Szkołę Przemysłu Graficznego, tak że prowadzi obecnie dwie szkoły: dzienną — Szkoła Przemysłu Graficznego i wieczorowa — Dokształcająca Szkoła Graficzna dla terminatorów tego zawodu.

Ze sprawozdań poprzednich wynika, że dążeniem Zarządu było stworzenie z prowadzonych przez Towarzystwo uczelni pewnej całości, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i kształcącym. Cel ten, jak się wydaje, został osiągnięty, gdyż szkoły czynią zadość zarówno obowiązkowi dokształcania zawodowego, jak również dają możność zdobycia zawodu tym jednostkom, które zdobyć go mogą w sposób niezależny. Szkoły posiadają jednolite kierownictwo w osobie p. Stanisława Dąbrowskiego, dotychczasowego kierownika Szkoły Dokształcającej. Cel zasadniczy pracy Towarzystwa — kształcenie zawodowe — w każdej ze szkół jednak inaczej jest zakreślony. Gdy w Szkole Dokształcającej chodzi o usunięcie zawodowych usterek, nabywanych podczas praktyki w zakładach graficznych przez terminatorów, wskazanie właściwego kierunku i metod w ich pracy oraz dokształcanie ogólne, w Szkole Przemysłu Graficznego nauka rozpoczyna się od podstaw wiedzy zawodowej i zadaniem Szkoły jest wypuszczenie po trzech latach ucznia z takiem przygotowaniem, aby po odbyciu rocznej praktyki mógł on otrzymać świadectwo ukończenia, równoznaczne z uznaniem go za wykwalifikowanego pracownika, przyczem poziom jego wiedzy zawodowej, jak sądzi Zarząd, będzie stał znacznie wyżej od poziomu wiedzy dotychczasowych pracowników. Osiągnięcie tego rezultatu będzie możliwem dzięki pracy ucznia pod dozorem fachowców w warsztacie już od pierwszych dni pobytu w szkole, jak również i dlatego, że do Szkoły Przemysłu Graficznego garną się chłopcy z rodzin zamożniejszych, o pewnej dziedzicznej kulturze umysłowej, która im pozwala na szybsze opanowanie zadania. Odsyłając w sprawie szczegółów do sprawozdania Dyrektora Szkoły Zarząd stwierdza, że Szkoły Graficzne, prowadzone przez Towarzystwo, zdobyły sobie bardzo znaczną frekwencję, tak znaczną, że nawet obecne wielopiętrowe pomieszczenie, staje się zbyt szczupłem. Zbyt szczupłą stała się również i ilość posiadanych przez warsztaty Towarzystwa maszyn, czcionek i narzędzi. W związku z powyższem Zarząd podjął już starania o zrealizowanie projektu budowy nowego gmachu na wydzierżawionym od Rządu placu państwowym przy ul. Konwiktorskiej. Projekt ten, opracowany przez arch. C. Przybylskiego, przewiduje pomieszczenia dla obu Szkół, dziennej i wieczorowej wraz z warsztatami i niezbędnemi pomieszczeniami dla administracji. Przeprowadzona już w bieżącym roku szkolnym daleko idąca specjalizacja w nauczaniu zawodowem będzie pogłębioną i utrwaloną. Całość przemysłu graficznego reprezentowaną będzie w warsztatach, które zawierać będą działy: składaczy ręcznych (ze znajomością składania na maszynie), maszynistów drukarskich, rysowników i przedrukarzy, maszynistów litograficznych, offsetowych, fotografów, trawiaczy i introligatorów.

Zarząd Towarzystwa z radością i wdzięcznością zaznacza, że Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego oraz Kuratorjum Okr. Szkoln. Warszawskiego, jak również i Min. Robót Publicznych popierały nadal pracę Towarzystwa. Tylko dzięki tak wysokiemu poparciu, mającemu nietylko finansowe, ale bardzo cenne znaczenie moralne, osiągnięto pomyślne wyniki pracy. Również i do projektów budowlanych Towarzystwa wymienione władze odniosły się przychylnie, co wyraziło się w fakcie wypowiedzenia zgody na wydzierżawienie Towarzystwu placu, będącego własnością państwową, oraz w subwencji na budowę nowego gmachu. W tych warunkach sądzić należy, że chwila doprowadzenia do skutku ostatecznych zamierzeń Towarzystwa nie będzie zbyt odległa, i że cały ten dział wykształcenia zawodowego, przez szereg lat zaniedbany, uzyska trwałe warunki bytu dla rozwoju przemysłu graficznego, świadczącego od wieków o stopniu kultury każdego Państwa i narodu.

W zakończeniu Towarzystwo wyraża przekonanie, że i sfery zainteresowane w większym niż dotąd stopniu, będą popierać placówkę, praca której osiągając cele ściśle zawodowe jest jednak składową częścią tej wielkiej, ogólnej pracy, skierowanej ku zrealizowaniu sprawy zawodowego wykształcenia całego społeczeństwa, czem niewątpliwie osiągnie się wysoki poziom kultury i dobrobyt Państwa i narodu.

* * *

SPRAWOZDANIE

Dyrekcji Szkoły Przemysłu Graficznego oraz Dokształcającej Szkoły Graficznej w Warszawie, za rok szkolny 1926/27.

Organizacja Zakładu.

Nauka w zakładzie obejmuje następujące dwie odrębne szkoły:

1. Szkołę Przemysłu Graficznego oraz
2. Dokształcającą Szkołę Graficzną.

Kronika Zakładu.

1. **Dokształcająca Szkoła Graficzna.** Rok szkolny w Dokształcającej Szkole Graficznej z powodu panującej w kraju płonicy, rozpoczął się stosownie do odpowiedniego zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w dniu 15 września 1926 r.

Na podstawie przeprowadzonych zapisów, przyjętych zostało do Dokształcającej Szkoły Graficznej 283 uczniów, co w porównaniu do poprzedniego roku szkolnego, wykazało wzrost frekwencji o 16%.

W roku szkolnym sprawozdawczym czynnych było 7 oddziałów, a mianowicie 3 oddziały klasy I-szej, z liczbą 109 uczniów; 2 oddziały klasy II-giej — z liczbą 89 uczniów i 1 oddział klasy III-ciej — z 45 uczniami i 1 oddział klasy IV-ej z 36 uczniami.

Podług fachów przyjęci uczniowie dzielili się na następujące grupy:

składaczy	— 157
maszynistów drukarskich	— 78
litografów	— 16
fotochemigrafów	— 13
introligatorów	— 19

Wszyscy uczniowie należeli do narodowości polskiej. Wyznania rz.=katolickiego było 280 uczniów, wyznania ewan=gelickiego 3 uczniów.

Wiek uczniów Szkoły Dokształcającej wahał się od 14 do 26 lat, przeciętnie wynosił — 18 lat.

Liczby dni szkolnych w poszczególnych klasach przed=stawia się jak następuje:

klasa	I-a—132 dni szkoln	(w r. 1925/6—124 dni)
„	I-b—134 „	„ „ —127 „
„	I-c—132 „	„ „ —126 „
„	II-a—132 „	„ „ —123 „
„	II-b—126 „	„ „ —127 „
„	III —128 „	„ „ —126 „
„	IV —125 „	„ „ —121 „
Razem	w r. szk. 1926/7—909 dni szkoln.	w r. 1925/6— 874 dni szkoln

Porównanie tych dwu liczb wypada na korzyść ostat=niego roku sprawozdawczego. Również i co do ilości opu=szczonych przez uczniów Dokształcającej Szkoły Graficznej godzin nauki zaznaczyła się znaczna poprawa.

Z ogólnej liczby zapisanych na początku roku szkolnego 1926/27 — 283 uczniów uczęszczało do końca roku szkolnego 246, co wynosi około 87%.

Tu również należy stwierdzić stałą z roku na rok po=prawę, czego dowodem są podane niżej liczby spadku frek=wencji przy końcu roku szkolnego za kilka lat ubiegłych:

w r. szk. 1922/23 spadek frekw. przy końcu r. szk. wynosił	— 48,9%
„ „ 1923/24 „ „ „ „ „ „	— 30,6%
„ „ 1924/25 „ „ „ „ „ „	— 17,7%
„ „ 1925/26 „ „ „ „ „ „	— 16,0%
„ „ 1926/27 „ „ „ „ „ „	— 14,1%

Przeciętna liczba promowanych, względnie kończących, w stosunku do liczby uczniów uczęszczających do końca ro=ku szkolnego, wyniosła 90%, zatem liczba pozostawionych w odpowiednich klasach na rok drugi wyniosła 10%.

Nauka w Dokształcającej Szkole Graficznej zakończona została w dniu 10 czerwca 1927 r., poczem w okresie od 17 do 24 czerwca uczniowie Szkoły poddani zostali egzaminom przejściowym, względnie ostatecznym. Zakończenie roku szkolnego i rozdanie świadectw kończącym Szkołę nastąpiło w dniu 27 czerwca 1927 r.

Świadectwa ukończenia Dokształcającej Szkoły Graficz=nej przyznano w oddziale składaczy — 17 uczniom, w oddzia=le maszyn drukarskich — 10 uczniom.

Ogółem ukończyło w roku szkolnym 1926/27 Dokształ=cającą Szkołę Graficzną — 27 uczniów.

2. Szkoła Przemysłu Graficznego. Rok szkolny w Szkole Przemysłu Graficznego rozpoczął się w dniu 21 września 1926 r. W dniu tym nastąpiło przy licznym udziale przedsta=wicieli władz, organizacji i zaproszonych gości i młodzieży szkolnej, uroczyste otwarcie Szkoły, a zarazem poświęcenie świeżo wykończonego 4 piętrowego budynku, przeznaczonego na pomieszczenie odpowiednio urządzonych pracowni szkol=nych. Aktu poświęcenia dokonał prefekt Szkoły ks. prałat dr. Hilchen, a otwarcia — prezes Muzeum Przemysłu i Rolnic=twa, b. premjer, prof. Antoni Ponikowski.

Normalne wykłady i zajęcia praktyczne w pracowniach rozpoczęły się w dniu 22 września 1926 r.

Szkoła Przemysłu Graficznego uruchomioną została w składzie jednej I=szej klasy, do której na podstawie egza=minu sprawdzającego, przyjętych zostało 45 uczniów, a mia=nowicie: na oddział składaczy 10 uczniów, na oddział maszy=nistów drukarskich — 6 uczniów, na oddział litografji — 12 uczniów, oraz na oddział fotochemigrafji 17 uczniów.

Podług wyznań uczniowie dzielili się na: rz.=katolików — 38, prawosławnych — 2, wyznania mojżeszowego — 5.

Wiek uczniów Szkoły Przemysłu Graficznego wahał się od 14 do 20 lat, przeciętnie wynosił 17 lat.

W Szkole nauka odbywała się od godziny 8=ej rano do 17,30 wieczorem, z dwugodzinną przerwą obiadową od godz. 12 — 14.

Rok szkolny zakończony został 30 czerwca 1927 r. Ostatni okres roku szkolnego, a mianowicie miesiąc czerwiec, poświęcony był całkowicie całodziennej pracy w warsztatach szkolnych.

Ilość dni szkolnych wyniosła 206, licząc po 8 godzin dziennej pracy.

Liczba opuszczonych przez uczniów lekcji stanowiła 7%.

Wszyscy zapisani na początku roku szkolnego ucznio=wie uczęszczali w liczbie niezmienionej do końca roku szkol=nego.

Na podstawie dokonanej w końcu roku szkolnego kla=syfikacji, promowano do klasy II=ej — 38 uczniów, pozosta=wiono w klasie I=ej na rok następny — 7 uczniów.

Uczniowie Szkoły zwiedzili w ciągu roku szkolnego: wy=stawę druków, odlewnię czcionek J. Idźkowskiego i S=ka w Mokotowie, fabrykę farb Sp. Akc. „Dr. Rattner i S=ka" w Pruszkowie, Wystawę Sanitarno=Higjeniczną w Warszawie.

W dniu 24 czerwca, z powodu uroczystości ku czci Juljusza Słowackiego, prof. Szumański wygłosił dla uczniów okolicznościowy odczyt.

Wśród osób, które w roku sprawozdawczym zwiedzały Szkołę, zaznajamiając się z jej organizacją i urządzeniami, wymienić należy Prezydenta m. st. Warszawy inż. Jabłoń=skiego, oraz przedstawicela czechosłowackiego Ministerstwa Oświaty prof. Urbana z Pragi.

Podnieść tu należy z uznaniem piękny czyn firmy „Dr. Rattner i S=ka" Sp. Akc. Fabryka Farb, która na ogólnem ze=braniu akcjonarjuszów przyznała i wypłaciła dla 2=ch uczniów Szkoły stypendjum w wysokości całorocznego wpisu w ogól=nej sumie 300 złotych. Nie wątpimy, iż czyn ten znajdzie licznych naśladowców wśród przedstawicieli przemysłu gra=ficznego.

Uposażenie Szkoły.

Po wykończeniu z początkiem 1926/27 roku szkolnego budynku warsztatowego Szkoły, zainstalowano tam pracow=nie: maszyn drukarskich, składaczy, litografji i fotochemi=grafji.

W dziale drukarskim Szkoła posiada 2 maszyny płaskie: maszynę drukarską cylindrową firmy „Koenig i Bauer" typu A. II, wymiar formy 40×55 cm., wymiar formatu papieru 45×60 cm., maszynę ilustracyjną „Hexe III" fabryki „Koenig i Bauer", 3 walcową, wymiar formy 45×60 cm., wymiar pa=pieru 50×70 cm., z motorem elektrycznym; 1 pedałówkę „Phoenix" fabryki „Schelter i Giesecke" w Lipsku, o wymia=rze formy 20×35 cm. papieru — 25×40 cm., 1 pedałówkę „Victoria B" fabryki „Rockstroh i Schneider" w Lipsku, o wymiarze formy 30×45 cm., z motorem elektrycznym, 2 pedały talerzowe firmy „A. Hogenforst" w Lipsku oraz 1 nóż do krajania (gilotyna) firmy „Krause" w Lipsku, wymiar 65 cm.

Dział składaczy posiada 1 maszynę do składania „Inter=type" dwumagazynową, z urządzeniem gazowem, 10 regałów, 26 kaszt, około 2900 kg. pisma różnych wysokości, linji mo=siężnych, ornamentów i t. p.

Dział litografji zaopatrzony jest w 1 maszynę litogra=ficzną płaską firmy „Schmiers, Werner i Stein" w Lipsku, wymiar 110×80 cm. i 2 prasy przedrukowe. Przy końcu roku szkolnego sprowadzono maszynę offsetową firmy „Mann" w Londynie.

Dział fotochemigrafji posiada 1 aparat fotograficzny fir=my „R. A. Goldman" w Wiedniu (wymiar 40×40 cm), z o=bjektywem „Zeissa=Tessar"; 1 kopjoramę ze statywem, mano=metrem i lampą łukową do naświetlania firmy „Graphika" w Berlinie, odpowiednie urządzenie laboratoryjne i trawiarnię.

Ogólna wartość posiadanego przez Szkołę inwentarza wyniosła na dzień 30/VI 1927 r. sumę zł. 176441.59.

Do zupełnego uposażenia pracowni szkolnych, zwłaszcza działów maszyn drukarskich i fotochemigrafji bardzo dużo

jeszcze brakuje, i tu zarządy naszych zakładów przemysłowych mogłyby być dla Szkoły wielce pomocnymi. Z najpilniejszych potrzeb wymienić należy nabycie płaskiej maszyny drukarskiej (dla formatów 70×100) oraz 2 aparaty fotograficzne, celem umożliwienia jednoczesnego prowadzenia ćwiczeń w zdjęciach kreskowych siatkowych i kolorowych.

Następnie podkreślić należy brak gabinetu fizycznego, nie mówiąc o innych potrzebach z zakresu pomocy naukowych i urządzeń warsztatowych.

Wytwórczość pracowni szkolnych wykazała w roku 1926/27 obrót w wysokości zł. 15609.59, zużycie materjałów wyniosło kwotę zł. 10586.—. Przewyżka wpływów nad wydatkami wyniosła zatem zł. 5023.59.

Między innemi wykonane zostały następujące prace: Eleonory Reicher „Święty Wincenty à Paulo", katalog Wystawy Ceramiki Polskiej, broszura „Szkoła Dokształcająca" w nakładzie 6000 egz. na zamówienie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zeszyt I Studjów Katolickich, Teka Pamiątkowa „Młody Grafik", Statut T-wa Kształcenia Zawodowego Grafików, Sprawozdanie T-wa za r. 1925/26, broszura p. t. „Szkoła Przemysłu Graficznego".

Wśród wydawnictw należy podkreślić wykonane w pracowniach Szkoły dziełko inż. Adama Kowalewskiego pod tytułem „Mechanika dla maszynistów" — streszczenie wykładów w Dokształcającej Szkole Graficznej w roku szkolnym 1926/27. Jest to zaczątek pierwszego fachowego podręcznika szkolnego do użytku uczniów Szkoły. Praca ta będzie uzupełniana i rozszerzana przez autora w następnych latach. Zapełni ona z czasem jedną z licznych luk w zakresie wydawnictw, poświęconych przemysłowi graficznemu.

Biblioteka Szkoły na dz. 30/VI 1927 r. liczyła zaledwie 433 dzieła. Wymagać ona będzie w latach najbliższych forsownego uzupełnienia w podstawowe dzieła z zakresu grafiki. Skonstatować należy brak bibljoteki uczniowskiej, której potrzeba daje się ostro odczuwać.

W roku sprawozdawczym Szkoła prenumerowała następujące czasopisma: Grafikę Polską, Przegląd Graficzny, i Papierniczy, Przemysł Graficzny, Technikę Graficzną, Archiv für Buchgewerbe und Gebrauche Graphik, Offset-Buch und Werbekunst i Commercial Art.

Personel szkolny.

W roku szkolnym 1926/27 personel szkolny liczył 25 osób, w tem: 1 dyrektor, 1 kierownik pracowni, 16 nauczycieli przedmiotów teoretycznych, 4 instruktorów, 1 sekretarz i 2 woźnych.

Na czele obu Szkół stał p. Stanisław Dąbrowski, dyrektor Szkoły.

Kierownik pracowni szkolnych — p. Adam Półtawski.

Lekarz szkolny — dr. Leopold Jokiel.

Nauczyciele Szkoły.

Bieliński Aleksander — nauczał arytmetyki w Szkole Przemysłu Graficznego,

Grabowski Adam — rysunki odręczne w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Ks. dr. Hilchen Henryk — religja w Szkole Przemysłu Graficznego i pogadanki z etyki w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Dr. Jokiel Leopold — higjena w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Kosakiewicz Tomasz — polski w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Dr. Kossakowski Ludwik — chemja w Szkole Przemysłu Graficznego i materjałoznawstwo w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Inż. Kowalewski Adam — fizyka w Szkole Przemysłu Graficznego, i mechanika dla maszynistów w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Konopka Stanisław — polski i wychowawstwo w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Lewicki Stanisław — krajoznawstwo w obu Szkołach,

Miaskowski Tadeusz — kreślenie w Szkole Przemysłu Graficznego i fizyka w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Monkiewicz Bonifacy — arytmetyka w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Ostrowski Stanisław — korespondencja w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Półtawski Adam — rysunki zdobnicze, liternictwo, kompozycja zawodowa w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Rostkowski Stanisław — kreślenie w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Różański Władysław — rachunki przemysłowe w Dokształcającej Szkole Graficznej,

Szumański Józef — polski w Szkole Przemysłu Graficznego,

Trautman Mieczysław — rysunki odręczne w Szkole Przemysłu Graficznego.

Instruktorzy.

Grodzicki Emiljan — instruktor działu składaczy,
Jędrzejewski Juljan — instr. dział. fotochemigrafji,
Osiński Roman — instr. dział. maszyn drukarskich,
Wójcikowski Witold — instr. dział. litografji.

Personel administracyjny.

Kracherowa Eugenja — sekretarka Szkoły Przemysłu Graficznego,

Konopka Stanisław — sekretarz Dokształcającej Szkoły Graficznej.

Służba.

Błachnia Bolesław,
Wierzbowski Feliks.

Sprawozdanie lekarskie

z przeprowadzonych badań uczniów w Dokształcającej Szkole Graficznej w Warszawie, za I półrocze 1926/27 r.

Badania przeprowadzone w Szkole uwzględniały tylko choroby związane z pracą zawodową, choroby — skórno-weneryczne oraz choroby oczu.

Statystyka naogół przedstawia się dość smutnie. Na 257 uczniów przypada 140 z wybitnie powiększonemi gruczołami chłonnemi.

Zaniedbanie jamy ustnej i zębów jest straszne. Uczniowie z bardzo małemi wyjątkami, wcale nie płuczą ust, nie myją zębów, tłomaczą się, że nie mają czasu, ręce prawie każdego są brudne — nie myją po skończonej pracy — co przy stanie zapalnym dziąseł sprzyja łatwiejszemu zatruciu organizmu. Wąskość klatki piersiowej, nie uwzględniona w mym sprawozdaniu — jest procentowo dość duża, a przeto rozwój płuc takich osobników jest nieszczególny.

Wąskość klatki piersiowej, powiększone gruczoły chłonne, anemiczny wygląd, zaniedbanie jamy ustnej, niezrozumienie najprostszych zasad higjeny osobistej, wszystko to składa się na to, że mamy tak mały procent dobrze rozwiniętych fizycznie młodych ludzi, co odbija się w przyszłości na służbie wojskowej.

Zaradzić temu można — do pewnego stopnia — przez bezpośrednie obcowanie z uczniami, tłomacząc im groźne następstwa wynikające z zaniedbania higjeny osobistej, następnie przez odczyty o higjenie wogóle, a szczególnie zawodowej, o gdużlicy, chorobach zakaźnych, wenerycznych, o znaczeniu gimnastyki, sportów.

Stan zdrowotny uczniów Szkoły Przemysłu Graficznego w wyniku przeprowadzonych w ciągu roku szkolnego badań przedstawiał się naogół znacznie lepiej.

Porównując sprawozdanie o stanie zdrowotnym uczniów Szkoły Dokształcającej i Szkoły Przemysłu Graficznego — należy skonstatować, że stan zdrowotny uczniów Szkoły rannej przedstawia się lepiej.

II POLSKI ZJAZD NAUKOWEJ ORGANIZACJI

Polski Komitet Naukowej Organizacji zwołuje do Warszawy w kwietniu 1928 r. II Polski Zjazd Naukowej Organizacji.

Wyłoniony Komitet Organizacyjny Zjazdu rozpoczął opracowywanie planu organizacyjnego Zjazdu.

W obecnej chwili zostały ustalone następujące wytyczne.

Komitet przyjmuje wszelkie referaty z dziedziny naukowej organizacji, które będą rozpatrywane i oceniane przez specjalną Komisję Kwalifikacyjną.

Chcąc jednak szczególnie oświetlić te zagadnienia, które są najbardziej aktualne w dobie dzisiejszej, Komitet ustalił listę tematów, które powinny być na Zjeździe szeroko omówione:

1. Stan zastosowania naukowej organizacji w różnych dziedzinach życia gospodarczego u nas i zagranicą.
2. Teorja i zagadnienia ogólne organizacji.
3. Stosowanie naukowej organizacji w produkcji z punktu widzenia osiągniętych rezultatów.
4. Zagadnienia kierownictwa.
5. Organizacja gospodarki materjałowej (maszyny, składy i zapasy surowców i produktów).
6. Psychotechnika i dobór osobowy.
7. Zagadnienia organizacji w rolnictwie.
8. Zagadnienia organizacji w budownictwie.
9. Zagadnienia stosunków pracowników i pracodawców.
   a) warunki pracy,
   b) wydajność pracy,
   c) wynagrodzenie za pracę,
   d) higjena pracy.
10. Organizacja w gospodarstwie domowem.
11. Trudności przy wprowadzaniu racjonalnej organizacji.
12. Sprawy stosowania naukowej organizacji w szkolnictwie.
13. Zagadnienia, dotyczące metod obliczania kosztów własnych.
14. Zagadnienia naukowej organizacji w administracji państwowej i komunalnej.
15. Zagadnienia naukowej organizacji w biurowości.

Referaty winny być zgłaszane do Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji w Warszawie, ul. Mokotowska 51/53 najpóźniej do połowy marca 1928 r.

W miarę postępu prac Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, będą ogłaszane komunikaty, informujące zainteresowane sfery o Zjeździe.

NACZELNA RADA ZRZESZEŃ KUPIECTWA POLSKIEGO W SPRAWIE REFORMY PODATKOWEJ

1. Naczelna rada — obserwując z najwyższą uwagą doniosłe prace, podjęte przez ministerjum skarbu w dziedzinie reformy podatkowej — wyraża głęboką obawę, że jak sądzić można z dotychczas ujawnionych projektów, we wspomnianych pracach nie jest dostatecznie uwzględniony zasadniczy postulat stworzenia jednolitego, zbudowanego zgodnie z wymaganiami teorji i praktyki skarbowej, systemu podatkowego.

Równocześnie naczelna rada podnosi ze szczególnym naciskiem konieczność:

a) rozszerzenia podstawy podatkowej przez znaczne zwiększenie liczby płatników podatków bezpośrednich,

b) usunięcia rażącej nierównomierności w obciążeniu podatkowem wsi w stosunku do miast, które dotychczas jaskrawo pod tym względem są upośledzone.

2. Naczelna rada stwierdza, że wzrost wpływów skarbowych powinien być osiągnięty przez racjonalną reformę ogólnego systemu podatkowego, oraz podwyższenie dochodów z majątku państwowego i przedsiębiorstw państwowych; natomiast dalsze bezpośrednie powiększenie ciężarów podatkowych byłoby dla życia gospodarczego bezwzględnie szkodliwem.

Zwiększenie dochodów państwa nastąpi również niewątpliwie, jako rezultat wzrostu zarobków i ogólnego dobrobytu; wzrostu tego można oczekiwać w następstwie warunków, które powinna wytworzyć zawarta pożyczka zagraniczna oraz dalszy rozwój dotychczasowych poczynań rządu w dziedzinie gospodarczej.

3. Naczelna rada stwierdza, że jednym z podatków, najpilniej wymagającym gruntownej reformy, jest państwowy podatek przemysłowy, pobierany dotychczas w formie powszechnego obciążenia obrotów oraz w formie opłat za świadectwa przemysłowe; niestety jednak sferom gospodarczym nie jest dotąd wiadomem, by ministerjum skarbu uznało głęboką słuszność i aktualność tej reformy oraz podjęło odpowiednie prace dla jej przeprowadzenia.

W tych warunkach naczelna rada uważa za swój obowiązek podkreślić z własnej inicjatywy ogólne zasady reformy powyższego podatku:

I. Podatek obrotowy. Opodatkowanie ogólnego obrotu handlowego, wprowadzone w Polsce i państwach zachodnioeuropejskich jako konieczność powojennej gospodarki skarbowej, zostało już powszechnie uznane jako obciążenie szkodliwe pod względem gospodarczym i społecznym oraz niezgodne z podstawowemi zasadami racjonalnej polityki skarbowej.

Podatek obrotowy przeczy założeniom prawidłowej polityki cen, wytwarza i utrwala stosunki niezdrowej konkurencji kupieckiej, stanowiąc dla podatników nieuczciwych wysoką premję, a dla obywateli lojalnych względem skarbu— obciążenie, przekraczające często ich zdolność płatniczą, wreszcie znakomicie przyczynia się do niszczenia szans konkurencyjnych krajowego handlu w stosunku do obcego aparatu wymiany handlowej na rynkach zarówno wewnętrznym, jak i zagranicznych.

Powszechne opodatkowanie obrotów handlowych powinno być zatem całkowicie zniesione.

Obecna wydajność podatku obrotowego nie pozwala na natychmiastowe przeprowadzenie tego rodzaju radykalnej reformy. Niemniej jednak — zdaniem naczelnej rady — prace nad stopniową likwidacją podatku obrotowego w jego dotychczasowej, surowej formie, powinny być rozpoczęte niezwłocznie — wzorem innych państw europejskich — w kierunku redukcji i uproszczenia podatkowego obciążenia obrotu handlowego, a następnie w kierunku realizowania zasady poboru tego podatku u źródła (t. j. u producenta, przy odprawie celnej i t. p.).

Odnośna reforma powinna przedewszystkiem objąć między inemi:

a) generalne obniżenie i wprowadzenie jednolitej, zasadniczej stopy podatkowej w wysokości 1 proc.

b) zwolnienie od podatku obrotów hurtowych i detalicznych artykułami spożywczemi pierwszej potrzeby oraz eksportu płodów rolnych.

c) zrównanie pod względem obciążenia podatkowego handlu komisowego, prowadzonego zarówno na rachunek firm krajowych, jak i na rachunek firm zagranicznych, przy równoczesnem wprowadzeniu wyrównawczego podatku obro-

towego do towarów importowych, a niewyrabianych w kraju.

d) zrealizowanie dyspozycji obecnie obowiązującej ustawy o poborze podatku obrotowego w formie ryczałtu do drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

II. Świadectwo przemysłowe. Przestarzałe i nieracjonalne podstawy wymiarowe opłat za patenty, niesprawiedliwie obciążające zwłaszcza średnie i mniejsze przedsiębiorstwa i stanowiące ponadto dla niektórych dzielnic kraju uwstecznienie form obciążenia podatkowego — najzupełniej uzasadniają, w przekonaniu naczelnej rady, konieczność rychłego zniesienia tego podatku — zwłaszcza, iż jest to źródło wpływów skarbowych zarówno dla państwa, jak i dla samorządów stosunkowo mało wydajne; conajmniej zaś należy opłatom tym przywrócić charakter zaliczek na podatek obrotowy, po uprzedniem zreformowaniu ich podstaw wymiarowych, mianowicie — po dokonaniu większego zróżniczkowania kategorji według zasad, ustalonych w specjalnem opracowaniu naczelnej rady.

4. Naczelna rada wyraża opinję, iż ministerjum skarbu powinno dopuścić zainteresowane naczelne organizacje gospodarcze do współudziału w pracach przygotowawczych nad całokształtem reformy podatkowej, komunikując tym organizacjom odnośne projekty, celem uzyskania zawczasu ich wniosków w kwestji tych projektów.

PODATKI

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu listopadzie, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest do dnia 15 grudnia, a w terminie ulgowym do dnia 29 grudnia.

Zaliczka za II kwartał 1927 roku na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, której przedłużony termin płatności upłynął 15 sierpnia, płatna jest z karą za zwłokę, licząc karę wstecz od dnia 30 lipca.

Zaliczka za III kwartał 1927 roku na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, której przedłużony termin upłynął 15 sierpnia, płatna jest z karą za zwłokę, licząc karę wstecz od dnia 30 lipca.

PODATEK MAJĄTKOWY. W myśl dotychczasowych rozporządzeń ministerjum skarbu, płatnicy podatku majątkowego od 4 stopnia włącznie skali podatkowej (art. 9 ustawy o podatku majątkowym) winni byli uiścić połowę definitywnie wymierzonego podatku majątkowego.

Ponieważ ustawowy termin płatności całego podatku upłynął już z końcem 1926 r., projekt zaś noweli do ustawy o podatku majątkowym nie przewiduje zmniejszenia podatku, przypadającego od powyższych płatników, ministerjum skarbu zarządza obecnie pobór od nich drugiej połowy podatku majątkowego w dwóch równych częściach płatnych: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Dla pozostałych płatników od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej we wszystkich grupach kontyngentowych wyznacza się nową ratę, w wysokości 0,8 proc. od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego.

Rata ta płatna będzie w dwóch równych częściach w następujących terminach: pierwsza do dnia 15 listopada 1927 r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 roku.

W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołań, względnie przez ministerjum skarbu w drodze nadzoru, będzie za podstawę obliczenia nowej raty przyjęta sprostowana wartość.

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	31.12 1927 za 1 klg. Zł.	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny	1	96
„ drzewny	1	12
Drukowy matowy	—	87
„ satynowany	—	98
„ ilustracyjny	1	30
Albumowy	1	25
Pocztówkowy kancelaryjny	2	39
„ drzewny	1	50
Bristol	2	63
Kredowy	3	68
Skoroszytowy	1	87
Pakowy angielski	1	35
Listowy	3	05
Pelour	3	80
Gazetowy rotacyjny	—	75
Słomkowy	1	26
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	2	20
Gazetowa	2	70
„ w puszkach	3	10
Dziełowa I	4	50
„ extra	5	00
Akcydensowa I	6	25
„ II	5	50
Ilustracyjna 000	13	50
„ 00	11	00
„ 0	7	50
Piórowa I	14	00
„ II	9	80
„ do ręcznych pras.	16	50
Umdrukowa	17	50
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta	8	25
„ kryjąca	7	20
„ kremserska	9	00
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	16	00
Cesarska	12	50
Paryska	15	00
Niebieska afiszowa	9	85
„ z połyskiem	18	50
Seledynowa laka	33	00
Niebieska trójbarwna	25	00
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	8	00
Ugier	7	00
Terra di Sienna	7	00
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.)	11	00
Chrom II	8	75
Żółta afiszowa	8	25
„ trójbarwna	18	00
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny	15	80
Viktorja laka	14	50
Czerwona afiszowa	9	85
Uniwersal	19	70
Turecka	21	00
Helios	23	25
Karmin	33	50
Monopol	18	50
Kosmos	23	50
Geranium-carmin	39	00
Krapp	32	00
Czerwona trójbarwna	31	00
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa	17	50
Kopiowa fioletowa	33	00
Fioletowa średnia	32	00
„ czerwonawa	34	50
„ niebieskawa	29	00
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna	12	50
„ afiszowa	9	50
„ viridin	29	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	50

NAZWA ARTYKUŁU	31.12 1927 za 1 kg. Zł.	gr.
Cyna Banka	16	65
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	40
SMARY:		
Nafta	—	44
Oliwa do motoru	—	60
Benzyna	—	75
POKOST:		
Pokost słaby	6	50
„ średni	7	00
„ mocny	7	50
„ z połyskiem	11	25
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	9	00
„ „ „ mocna	8	00
„ „ z domieszką	10	25
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	64	00
CERATA do maszyn litograf. cienka szer. 132 cm. metr	75	00
gruba „ 120 „ „	60	00
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	19
„ „ „ rotac. 22 „	1	25
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.	1	00
NUMERATORY nowe ręczne aut. 4 zmian 6 cyfr. sztuka	175	00
5 „ „	165	00
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	1	50
„ „ 52×70 „ „	1	50
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	22	00

CZCIONKI:

	do 25 za kg. zł.	76-150 kg. za kg. zł.
Perl 5	16.50	—.—
Nonparel 6—7	13.20	10.90
Petit 8—9	11.60	9.10
Garmont 10—11	9.90	8.25
Cycero 12	9.50	7.85
	od 151 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel .6—7.	10.35	9.50
Petit 8—9.	8.65	7.85
Garmond 10—11	7.85	7.25
Cycero 12	7.60	7.00

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p. Z

6 punktów	za	kilogram	16.50 „
8	„	„	14.25 „
10	„	„	12.50 „
12	„	„	12.— „
16	„	„	11.65 „
20	„	„	11.25 „
24	„	„	10.90 „
28	„		10.50 „
36	„	„	9.75 „
48	„	„	9.40 „
60	„	„	9.40 „
72	„	.	9.40 „

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ „ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadrat.
Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „
minimum kliszy 100 cm. kwadratowych.
Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr.—takież ntrawione 2 zl 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego") Godziny urzędowe codziennie od 10 do 12 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ. 25. POSZUKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk L. Bogusławskiego. w Warszawie